GŁOS LUDU PRACY

10 gr.

TYGODNIK

Rok 1. Kielce, dnia 26 -- 3 października 1937 r. Nr 10.

ODDZIAŁY: Radom, ul. Żeromskiego 15, telefon 21-41. Lublin. ul. Bychawska 74 m. 4. Skarżysko-Kam., Kolejowa 2, tel. 28. Ostrowiec Kielecki, ul. 3-go Maja 13. Starachowice, Końskie ul. Małachowskich.

JERZY SZURIG

Jedyna droga, stojąca przed Polską

Niedziela, dnia 6 września przyniosła aż dwa sensacyjne oświadczenia przedstawicieli Obozu Zjednoczenia Narodowego. Nie było to, wprawdzie, wypowiedzenia się ani wodza Obozu, p. pułk. Koca, ani szefa sztabu, p. pułk. Kowalewskiego, którzy — mówiąc nawiasem — nie zawsze zdają się być ze sobą uzgodnieni (jest to może, zresztą, kwestia taktyki). Tym nie mniej gen. Galica, który przemawiał w Krakowie, jest kierownikiem „sektoru“ wiejskiego O. Z. N., zaś mec. Browiński, referent łódzki, choć nie trzyma nawet drugich skrzypiec w organizacji p. Koca — był według „Gazety Polskiej“ oficjalnym delegatem sztabu „ozonowego“, a więc p. pułk. Kowalewskiego.

W przemówieniach obu tych panów zabrzmiały zupełnie nowe nuty— nowe w tym znaczeniu, że jeszcze nigdy nie słyszeliśmy podobnych ani zbliżonych akcentów w oświadczeniach Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zwłaszcza końcowy ustęp przemówienia gen. Galicy odcinał się jaskrawo od wszystkich poprzednich wystąpień O. Z. N. Odcinał się, a nawet kłócił się z nimi tak dalece, że komunikat P. A. T.-a pominął go początkowo wymownym przemilczeniem. Agencja oficjalna miała, widocznie, wątpliwości czy p. generał nie dał się — broń Boże — ponieść zapałowi krasomówczemu, albo też czy wzlot końcowy nie jest, przypadkiem, obliczony wyłącznie na krakowskie potrzeby regionalne — jak się to wydarzyło z niefortunnym p Grzesikiem, którego wynurzenia w Katowicach na temat programu robotniczego O Z. N. zostały w pewnej chwili przerwane bezceremonialnie przez Radio i zastąpione muzyką z płyt: miały bowiem pozostać pogadanką w śląskim kółku rodzinnym.

Okazało się jednak, że co generał Galica, to nie p. Grzesik, choć ten jest nawet marszałkiem, ale... cywilnym i nadomiar — regionalnym. Głośny dziś w Polsce. końcowy ustęp przemówienia p. generała o budowaniu przez O.Z.N. „Polski ludowej, demokratycznej, dalekiej od totalizmów“ i o dążeniu do zmiany ordynacji wyborczej — rozesłano redakcjom dodatkowo w formie specjalnego sprostowania.

Gdyby wziąć dosłownie oświadczenia p. generała - szefa „sektoru“ wiejskiego — trzeba by mówić o zwrocie polityki O. Z. N. niemal o 180°. Nie bądźmy jednak zbyt pochopni. „Polska ludowa“ bliżej przez p. Galicę nie określona, może być tylko pięknym zwrotem historycznym. Zachodzi też pytanie co kto rozumie pod słowem „ludowy“. Wszak i p. Hitler określa swoją Trzecią Rzeszę, jako „Volksstaat“ — państwo „ludowe“. A i nasza dobra znajoma Narodowa Demokracja, ciągle zmieniająca nazwę, ochrzciła się w pewnej chwili ze względów taktyczno-koniunkturalnych mianem „Stronnictwa Ludowo - Narodowego,. Mamy więc w tej dziedzinie wielce pouczające precedensy, które nakazują nam daleko idącą powściągliwość i ostrożność w stosunku do nieokreślonych bliżej dążeń „ludowych“ O. Z. N.

Zresztą „Polska Ludowa“ w tym ujęciu, jakie dają jej ugrupowania demokratyczne, nie mieści się w żaden sposób w ramach deklaracji programowo ideowej p. pułk. Koca, która — nie trzeba o tym zapominać — jest jedynie miarodajna i nie może być zmieniona przez oświadczenia poszczególnych osób, choćby wysoko postawionych w hierarchii O. Z. N.

Może nam ktoś zarzucić że upraszczamy sobie rozprawę z oświadczenia szefa „sektoru“ wiejskiego, boć przecież nie pozostał on w sferze całkowitej mgławicowości i określenie „ludowa“ uzupełnił terminem „demokratyczna„. Ale tu znów musimy się odwołać do autorytetu p. pułk. Koca, który mówił wprawdzie o „demokracji„, ale uzupełnionej przymiotnikiem „kierowana„, nie wyjaśniając bliżej co pod tym określeniem rozumie. Tym czasem, jak już mieliśmy sposobność podnieść na łamach „Frontu“, „demokracja kierowana“ może być tylko mile dla ucha brzmiącym mianem pewnej formy rządów autorytatywnych, co nie wydaje nam się dążeniem szerokich mas ludowych w Polsce, domagających się powszechnej, sprawiedliwej i równościowej demokracji społecznej. Ja zaś już na pewno pozostaje w głębokim rozdźwięku z solidarystyczną deklaracją Obozu Zjednoczenia Narodowego. Z oświadczenia p. posła Galicy możemy więc zarejestrować tylko, jako rzecz niewątpliwą, że „Ozon“ zrzeka się wprowadzenia jawnego totalizmu w Polsce. To już jest coś, ale to jeszcze nie może zadowolić. W każdym bądź razie jest ciekawym znamieniem czasów i „oddalonych“ nastrojów.

P. gen. Galica oświadczył również, że O. Z. N. „dążyć będzie do zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu“. Nacisk opinii publicznej w tym kierunku jest tak jednolity i tak mocny, że żadna organizacja polityczna, rządząca się zdrowym rozsądkiem i posiadająca instynkt samozachowawczy, nie mogła uniknąć złożenia podobnego oświadczenia zwłaszcza gdy jej delegat przemawiał w Krakowie, po strajku chłopskim i do przedstawicieli wsi. P. gen. Galica potępił ostro zaburzenia, tym nie mniej wysunął z nich konsekwencje polityczne dla swojego stronnictwa.

I w tej sprawie również nie wyszedł jednak poza ramy najbardziej ogólnikowej deklaracji. Nie przedstawił swoim słuchaczom zmian, do jakich „dąży“ OZN. w ustawie wyborczej, ani ich zakresu: nie wskazał również czasu w jakim mają nastąpić.

W opinii publicznej natomiast — zwłaszcza zaś wśród mas pracujących — sprawa ta stoi wyraźnie i mocno. Reformę ordynacji należy przeprowadzić natychmiast; przywrócić należy bezpośrednie, tajne, powszechne i równe głosowanie, parlament obecny bezpośrednio po uchwaleniu ordynacji, rozwiązać i zarządzić rzetelne wybory

Trzeba jak najszybciej otworzyć „klapę bezpieczeństwa“, zamkniętą w roku 1935-tym przez ordynację rządu p. pułk. Sławka i zarządzone na jej podstawie wybory do obecnego sejmu. Wymaga tego polska racja stanu.

* * *

W niedzielę, dn. 12 go b.m., p. gen. Galica potwierdził w Poznaniu swoje oświadczenie z przed tygodnia, dotyczące reformy ordynacji wyborczej. I tym razem jednak nie ujawnił zasadniczych punktów, na których według O.Z.N. oprzeć się ma ta reforma Podkreślił natomiast, że „osiągnięcie tego zamierzenia (reformy wyborczej — przyp. nasz) niewątpliwie rozładuje i zbliży ku sobie ...rozbieżności polskiego życia“

Jest to pewnego rodzaju nawiązanie do referatu mec. Browińskiego na zjeździe okręgu łódzkiego Federacji P.Z.O.O. P. Browiński wywodził mianowicie: „istnieje groźne niebezpieczeństwo, że utworzenie w Polsce „frontu ludowego“ czy „demokratycznego“ wywołać może ostrą reakcję żywiołów prawicowych i doprowadzić do „hiszpanizacji“ stosunków w Polsce“. ..Polski nie stać na silniejszy wstrząs, więc O.Z.N. musi neutralizować te wysiłki stronnictw lewicowych i będzie je neutralizował“.

P. mec. Browiński skłonny jest, jak widać, obarczyć całą odpowiedzialnością za ewentualną (jak mówi) „hiszpanizację“ Polski — ugrupowania demokratyczne. P. mecenas nie dostrzega, a właściwie dostrzec nie chce, że cała akcja zaczepna, że gwałtowna ofensywa na pozycje demokratyczne, kulturalne i społeczne prowadzona jest obecnie — i nie od dziś — właśnie ze strony prawicy nacjonalistycznej, reakcyjnej i faszystowskiej. Demokracja polska zajmuje wciąż jeszcze stanowisko raczej obronne; daje już wprawdzie odpór i to odpór coraz mocniejszy, coraz bardziej zdecydowany, ale nie prowadzi żadnej akcji skoordynowanej i uzgodnionej· P. Browińskiemu nie w smak jednak i ten

(Dok. na str. 2-giej)

OD REDAKCJI

„Głos Ludu Pracy“ nie ukazywał się od kilku tygodni. Przerwa w ukazywaniu się tygodnika wywołała żywiołową radość w szeregach kołtuno-frontu.

Przerwa w wydawaniu tygodnika została spowodowana z przyczyn od nas zupełnie niezależnych. Dwie kolejne konfiskaty, połączone z opieczętowaniem czcionek w drukarni. Oto powody, dla których nie mogliśmy dostarczyć przez ten okres naszym Czytelnikom „Głosu Ludu Pracy“.

Oddając do rąk naszych Czytelników nowy numer „Głosu Ludu Pracy“ przepraszamy za przerwę, oświadczając jednocześnie, iż żadna siła nie potrafi nas zmusić do załamania reprezentowanej dotychczas linii ideologicznej

(Dalszy ciąg ze strony I szej)

Jedyna droga, stojąca przed Polską

samorządny, lecz skuteczny odpór, jaki masy pracujące stawiać poczynają dalszej faszyzacji kraju. P. Browiński — w imieniu O.Z.N. — przeciwstawia się konsolidacji demokratycznej w Polsce i grozi jej „neutralizowaniem", nie znajdując jednak ani słowa ostrzeżenia, czy przestrogi, pod adresem coraz natarczywszej i coraz niecierpliwszej prawicy nacjonalistycznej.

Ze słów p. generała Galicy możnaby wnioskować, że O. Z. N. chce wziąć na siebie rolę uśmierzyciela wzburzonych namiętności politycznych oraz działać w kierunku zmniejszenia napięcia i wzajemnych tarć w Polsce. Rola pożyteczna i zaszczytna, gdyż Polska istotnie nie może stanąć w ogniu walk i tarć wewnętrznych; groziłby to jej mogło bowiem nietylko osłabieniem sił i zahamowaniem rozwoju, ale nawet zachwianiem niepodległości.

Niestety, nie wydaje nam się jednak, by O. Z. N. zdolny był i mocen odegrać rolę, do jakiej go przeznacza p. gen. Calica.

A to dla trzech przyczyn:

1) O.Z.N. przez swą dotych czasową postawę i działalność oraz ściśle ich skojarzenie z poczynaniami i stanowiskiem ideowym prawicy nacjonalistycznej, ośmielił i wzmocnił ogromnie tę ostatnią, a tym sa mym pobudził do ofensywnych działań, co właśnie przy czyniło się niepomiernie do zaostrzenia stosunków w Polsce.

2) O. Z. N. zajął, jak dotąd, wyraźnie pozycję po stronie nacjonalistyczno - kapitalistycznej i klerykalno - zachowawczej, a więc po jednej ze stron barykady, nie zaś stanowisko centrowe. Wrogów, „szkodników", czy „odśrodkowców" widzi O. Z. N. tylko na lewicy społecznej i politycznej. Dowodem tego nietylko wystąpienia bojowego p. mecenasa w Łodzi, zwrócone swym ostrem wyłącznie przeciw ugrupowaniom demokratycznym, ale i głośne oświadczenie p. płk. Koca o „folksfroncie" w organie młodych O. Z. N., propagujących „szkołę polityczną" Romana Dmowskiego.

3) Żaden obóz polityczny w Polsce nie jest mocen rozładować wzburzonych nastrojów i narosłego niezadowolenia, choćby czynił najszczer sze po temu wysiłki, tym bardziej zaś obóz wybitnie w rozgrywce politycznej zaangażowany i ściśle związany z obecnym systemem politycznym.

Rozładowanie nastrojów i uśmierzenie namiętności uzyskać można jedynie przez wprowadzenie demokracji politycznej, społecznej i gospodarczej oraz przez zasadniczą przebudowę ustroju gospodarczego. Demokracja nie oznacza sejmowladztwa i bynajmniej nie jesteśmy tu zwolennikami powrotu do stosunków przedmajowych. Tak samo istnienie silnej i sprężystej władzy rządzącej, opartej na zaufaniu mas ludowych i kontrolowanej przez ludowe przedstawicielstwo nie jest nietylko sprzeczne z założeniami demokracji społecznej, ale jest nawet jej wewnętrzną koniecznością.

Demokracja społeczna — oto jedyna droga, prowadząca „do zbliżenia ku sobie rozbieżności polskiego życia".

Konferencja Okręg. Metalowców ZZZ

w Skarżysku

W Skarżysku odbyła się konferencja wszystkich Zarządów Zw. Zaw. Metal. Z.Z.Z. Okręgu radomsko-kieleckiego z udziałem sekretarza Generalnego Zw. Zaw. Metal. Z.Z.Z. b. posła Gawlika i sekretarza Okręgu radomsko-kieleckiego Z. Z. Z. Dymka Zygmunta.

Po omówieniu ogólnej sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej Państwa Polskiego oraz spraw wewnętrzno organizacyjnych zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucje: jedną w sprawach ogólnych i drugą wewnętrzno-organizacyjną.

Konferencja Okręgowa wykazała jednolitość ideową — organizacyjną wszystkich placówek Z. Z. Z. tego terenu.

Tydzień w świecie

S. p. Prezydent Masaryk

Czechosłowację dotknął bolesny cios. Zmarł pierwszy Wódz Narodu Czeskiego, bojownik o Jej wolność i Jej pierwszy Prezydent Masaryk. W związku z tym zgonem całą Czechosłowację okryła wielka narodowa żałoba. Ten człowiek, ten wielki demokrata był jednym z tych, którym Naród Czechosłowacki zawdzięcza swą wolność i niepodległość. To też imię Jego, jako bohatera narodowego będzie żyć wśród Ludu Czeskiego po wieczne czasy.

Krew na Wschodzie

Wojna Chińsko-Japońska z dnia na dzień przybiera coraz większe rozmiary. Przedstawiciele mocarstw, a mianowicie Anglji, Francji i Włoch opuścili Nankin i przeniosły się na okręty wojenne, na których pełnią swoje czynności urzędowe. Japończycy bez przerwy lądują w Szanghaju nowe oddziały szykując wielką ofenzywę. Moment rozpoczęcia ofenzywy uzależnionym jest od pogody, gdyż obecnie padające bez przerwy deszcze nie pozwalają na używanie broni pancernej.

Na linji Pekin — Hankan wojska japońskie zdołały otoczyć pięć dywizji chińskich, które z niebywałą brawurą rozpaczliwie stawiają czoło znacznie wyżej wyposażonemu przeciwnikowi. Z rozkazu władz chińskich aresztowano dowódcę 61 armii gen. Li Fu-Yin za utratę Tatungu.

Lotnicy chińscy bez przerwy dokonują napadów bombowych na pozycje japońskie w okolicach Szanghaju, przyczym zdołali zbombardować okręt japoński. Również japończycy bombardują Nankin.

Brygady samobójców

Wśród lotników chińskich powstały „Brygady samobójców". Zadaniem tych brygad jest strącanie samolotów japońskich. Nawet za cenę własnego życia lotnicy chińscy mają strącać lotników japońskich powodując zderzenie się samolotów w powietrzu.

Liga Narodów a Hiszpania

W czasie debaty na Zgromadzeniu L. N. premier ludowej Hiszpanii Negrin rzucił rzeczowe i mocne oskarżenia pod adresem Włoch i Niemiec stwierdzając fakt, że wojna hiszpańska z winy tych mocarstw przestała być wojną domową.

Jeżeli Liga Narodów nie znajdzie wreszcie należytego wyjścia z gordyjskiego węzła hiszpańskiego, to wówczas trzeba będzie stwierdzić jej całkowite bankructwo.

Ochrona statków na Morzu Śródziemnym

Anglja i Francja bez udziału Włoch wprowadzają w życie ochronę statków handlowych płynących przez morze Śródziemne.

Dotychczas jednak nie nastąpiło ukrócenie nowoczesnych piratów morskich, którzy dokonują napadów na bezbronne statki handlowe.

Szykany niemieckie wobec Polaków

Tak na Śląsku Opolskim jak i w Gdańsku nieustannie trwają w niebywałych dotychczas rozmiarach szykany ludności polskiej. Władze niemieckie z zasady odmawiają paszportów za granicznych Polakom i stosują teror wobec rodzin polskich, pragnących kształcić swoje dzieci w szkołach polskich.

Teroryści z prawicy

W Paryżu władze śledcze zdemaskowały terrorystyczną organizację prawicową działającą pod nazwą „Kawalerów Mieczа" lub „Białych Kapturów".

W związku z powyższym na stąpiły liczne aresztowania, a śledztwo w tej sensacyjnej sprawie trwa.

Epidemie cholery w Chinach

Epidemia cholery, której nasilenie w ostatnich czasach zmniejszyło się, znowu wzmogła się w sposób zastraszający.

W ciągu ostatnich 48 godzin zarejestrowano 21 wypodków śmierci.

Niech żyje jednolity front robotniczy!

NA CUDZEJ KANWIE

Min. Beck a Cat-Mackiewicz

Demokratyczny wileński „Kurjer Powszechny" przynosi nam trafne uwagi o „ewolucji" myślenie p. Cata ze „słowa" i o znanych zresztą „próżniach" w tych myślach i pisze:

„Trafiony pociskami z kilku obozów dolitycznych red. Cat widzi się zmuszonym przyznać, że:

a) w interesie państwa i narodu polskiego leży możliwa wolność i swoboda mniejszości polskiej w Niemczech,

b) mniejszość polska w Niemczech istotnie jest prześladowana,

c) może kiedyś i z Niemcami wypadnie nam wojować.

Są to niezmiernie cenne przyznania w ustach herolda proniemieckiej orjentacji.

Ale red. Cat nie poprzesta je na tych przyznaniach. Ma żale nie do Hitlera, który prześladuje mniejszość polską, lecz do ministra Becka, który pozwala prasie polskiej rozpisywać się o tych prześladowaniach...

Jednocześnie zapytuje min. Becka, dlaczego nie zażądał od Niemców nowej umowy, regulującej położenie naszej mniejszości w Niemczech. O berlińskiej misji gen. Góreckie go red. Cat, jak widać, nieze stał poinformowany.

„Izwiestia" kiedyś wysunęły twierdzenie, że wartość arty kułów red. Cata polega na tym, że „czto u Becka w go łowie, to u Cata na jazykie". Jeżeli hipoteza ta jest słuszna, to wartość artykułów red. Ca ta zmniejsza się znacznie od chwili, gdy p. Cat przestał ro zumieć min. Becka.

Niemcy nie są obciążeni grzechem pierworodnym

Nr 37 „Zaczynu" w sprawozdaniu z kongresu w Norymberdze pisze:

„Posiedzenie kongresu w sprawie kultury zostało otwarte przez p. Rosenberga. Protestował on przeciw dok trynie równości mas i przeciw dogmatowi grzechu pierworodnego: „Naród niemiecki — stwierdził — nie jest obciążony grzechem pierworodnym, jest szlachetny dziedzicznie".

Innych narodów p. Rosenberg niestety nie uwolnił z pod tego brzemienia. Będą więc musiały cierpieć nadal".

Naród niemiecki, pozbawiony wolności i chleba, został w zamian tego obdarowany — pozbawieniem grzechu pierworodnego. Niemcy muszą być z tego ogromnie zadowoleni, stali się bowiem „wybranym Narodem".

Niech żyją niezależne Związki Zawodowe!

Tydzień w Kraju

Uroczyste powitania wojska

W ubiegłym tygodniu niemal wszystkie miasta polskie uroczyście witały powracające z manewrów oddziały wojskowe.

Szczególnie spontaniczne manifestację odbyły się w Warszawie i Bydgoszczy.

Rozmowy w sprawie zmontowania ugrupowania demokratycznego dobiegają końca

„Odbywające się na terenie Warszawy rozmowy, mające na celu zmontowanie ugrupowania demokratycznego, opierającego się na lewicy legionowej oraz B.B.W.R., dobiegają końca. O ile nie zajdzie potrzeba dalszego ich kontynuowania, zostaną już ukończone z początkiem przyszłego tygodnia.

Proces Racławicki

W Miechowie trwa proces o znane zajścia racławickie, który potrwa przypuszczalnie do końca bież. miesiąca.

Zatrzymanie kolporterów „Młodzi idą" w Warszawie

We czwartek policja państwowa zatrzymała na ulicach Warszawy kilku kolporterów wydawnictwa młodzieży P.P.S. „Młodzi idą", którzy głośno wykrzykiwali tytuły pisma oraz artykułów.

Reflektorem po arenie kapitalistycznej

Olkusz i okolice słyną z pokładów rudy cynkowej i ten prastary gród znany jest z nazwy srebra olkuskiego. Przejeżdżając przez teren kopalni „Józef" znajdującej się na Starym Olkuszu można zauważyć mnóstwo pagórków, to pozostałości z pierwotnego wydobywania rudy cynkowej. Wewnątrz w wykutym w kamieniu chodnikiem płynie sztolnia Ponikowska wypływając na powierzchnie pod Bolesławiem.

Na terenie Bolesławia znajdują się dwie kopalnie „Ulisses" i „Bolesław„ obie od 1931 roku zalane wodą. Kopalnia „Ulisses" należy do Franko-Polskiego Towarzystwa Górniczego, „Bolesław" do Towarzystwa Śląskiego Przemysłu Cynkowego.

Do roku 1931 obie kopalnie były eksploatowane i zatrudniały około 1500 robotników, lecz warunki płacy były bardzo niskie, a jeszcze gorsza była eksploatacja, przeważnie na kopalni „Ulisses", zastosowany był system rabunkowy, zmuszano górników do największego wydobycia nie dbając wcale o urządzenia kopalniane, to też na zwałach „Ulissesu" leży około miliona ton rudy cynkowej.

Właściciele kopalń uważają, że Polska to kraj, gdzie można zastosować system kolonialny, nie troszczą się, czy to jest ze szkodą Państwa i społeczeństwa, uważali, aby jak najwięcej wydobyć rudy cynkowej, a potym wszystko zatopić, tłumacząc się, że konjuktura w przemyśle cynkowym jest zła. A przemysł cynkowy polski sprowadza z zagranicy około 300 tys. ton rud cynkowych i ołowianych rocznie.

Czy w tym nie ma jakiegoś międzynarodowego porozumienia? Czy to nie wstyd dla Polski, aby z 3 go miejsca została zepchnięta na 5-te w przemyśle cynkowym. Belgia pracuje całą parą w przemyśle cynkowym i sprowadza górników polskich.

A ludność bolesławska od zalania kopalni znajduje się w okropnej nędzy, głód tak im się dał we znaki, że za wszelką cenę postanowili uruchomić kopalnie i w tym celu założyli Spółdzielnię pracy. Przedstawiciele robotnicy mieli konferencje z p.p. dyrektorami kopalń, lecz panowie dyrektorowie. jak zawsze, w takich sprawach byli nie zdecydowani. Ale decydujące słowo w tej sprawie mają władze państwowe, którym chyba zależy aby zmniejszyć bezrobocie, usunąć nędzę i by nie wywozić milionów złotych za przywożoną rudę cynkową i ołowianą z zagranicy.

M. Labisko.

Nowy Wicewojewoda Kielecki

Nowym wicewojewodom kieleckim został mianowany dotychczasowy Naczelnik Wydziału Społeczno Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego p. Wacław Lutomski.

Dotychczasowy wicewojewoda p. Bieniewski przeszedł na równorzędne stanowisko do Brześcia n | Bugiem.

Smutny felieton

OBRAŻA

Źle się dzieje jeśli ktoś się obraża za prawdę, choćby ta prawda była najboleśniejszą — źle, bo nie potrafi nigdy poznać swego błędu, ani zła naprawić.

Człowiek mylnie postępujący będzie wmawiał sam sobie że jego postępowanie jest uczciwym i wara innym od tego co robi. Ambicja samodzielnego tworzenia, chociażby nawet poważnych błędów, przerasta zwykle najbardziej święte cele — zapomina się zupełnie o swej właściwej wartości dla zbiorowiska ludzkiego.

Obrażonej dumy tworzyciela zjawisk życiowych nie potrafi załagodzić nic. Wszystko mało, by mogło stać się rekompensatą za rzekomo doznane krzywdy.

Tworzy się typ człowieka, pragnącego za wszelką cenę skończyć swych przeciwników, skończyć tych co mają odwagę rozumować innym systemem jak on.

Kończenie odbywa się dawno wypróbowanym sposobem. Sposób może nie tak etyczny, jak skuteczny. Poprostu w imię czego — tego nie wolno dociekać — odmawia się komuś prawa zabierania głosu w kwestjach społecznych, używając do tego celu autorytetu swego służbowego stanowiska.

Zapomina się tylko o jednym, nie każdy dla wygody życia wyzbywa się tak prędko swej godności i swych prekonań. Są przecież jeszcze w Polsce ludzie twardzi. W. Ch.

Starachowickie Krakowiaki

Towarzysz Górecki
jest to tępa główka
był na konferencji
i nie bąknął słówka.

Sekretarz Gorzkowski
co to wiecznie płacze,,
bo mu ręka na grosz
jak dziadowi skacze

Warszawa Józio
delegat kochany
chodzi sobie często
mocno wgazowany.

Towarzysz Stachura
społecznik to wielki
podobnież naciąga
na forsę frajerki.

Ten Leszczyński siwy
spółdzielca gorliwy
„Społem" propaguje
a sam nie kupuje.

(d. c. n.)

Podziękowanie

W imieniu starachowickich uczestników Robotniczego Obozu Morskiego w Gdyni, składamy Zarządowi R.I.O.K-u oraz kierownictwu Obozu nasze robotnicze podziękowanie za zorganizowanie i troskliwą opiekę w obozie.

Uczestnicy ze Starachowic po powrocie z Obozu wspominają z zadowoleniem swój pobyt nad Polskim morzem, gdzie mogli spokojnie i beztrosko spędzać swój urlop, tu też naocznie przekonali się o wspaniałym dorobku Polski na morzu.

Dodać należy, że uczestnicy Obozu ze Starachowic przebywali nad morzem na własny koszt, bo Ostrowiecka Ubezpieczalnia nie chciała wzorować się na Ubezpieczalni Kieleckiej, która to zajęła wysoce obywatelskie stanowisko dla swoich ubezpieczonych, wysyłając ich na koszt Ubezpieczalni nad morze.

Zresztą jest już dawno wiadomym, że dla ubezpieczonych w Ostrowieckiej Ubezpieczalni przeważnie „nie ma miejsc" w uzdrowiskach, takie bowiem odpowiedzi przeważnie otrzymują ubezpieczeni, gdy się starają o skierowanie ich na kurację.

Fundusz prasowy „Głosu Ludu Pracy"

J. B. składa złotych 10 na fundusz prasowy „Głosu Ludu Pracy", wzywając całą klasę robotniczą o składanie ofiar na rzecz funduszu prasowego „Głosu Ludu Pracy".

J. W. 5)

Bożyszcze Tłumów

(powieść fragmentowa)

Fragment III. — „Lata przed burzą"

6. Kto życiem włada?

W sali sypialnej bursy przy szkole w Traix kilku chłopaków zebrało się koło łóżka ulubieńca bursy Jaquesa Dantona.

Pomimo zakazu opuszczania po godzinie dziewiątej łóżek, pomimo surowych rygorów panujących w szkole i pomimo stosowania ostrych kar cielesnych, młodzi pensjonariusze bursy ryzykowali, aby słuchać, upojnych, pięknych, pełnych zapału wywodów młodego Jaquesa.

A Jaques brzmieniem słów swoich mówił i mówił.

Mówił o tym jak lud upada pod brzemieniem podatków gnębiony przez ministrów królewskich, jak dwór trwoni pieniądze, jak rozpustne guwernantki biorą pensje po 150.000 franków rocznie i jak cały kraj w ciężkim pocie pracuje na dwa tysiące wybrańców, stanowiących świtę dworską.

A młodzi słuchacze wchłaniali te słowa, które porwały pierwszy odkrywały przed niemi straszną, a jednak niezaprzeczalną prawdę.

* * *

Umarł król Ludwik XV i na tron wstąpił Ludwik XVI. Był to rok 1775 „Vive le Rois" — „niech żyje Król" wyła nie wielka garstka pijanej, przekupionej gawiedzi w czasie koronacji nowego pomazańca. A tępy od widzenia i ciężko myślący Ludwik, posuwając się w złotej karecie w pysznym orszaku marzył o polowaniach, które jedynie uwielbiał, a o Francji i o Narodzie myśleć wcale mu się nie chciało.

I zasiadł na tronie maniak, który umiał jedynie polować i stale myślał tylko o łowach, będąc pozatem niezdolnym do jakiejkolwiek pracy.

I znów władza przeszła w ręce kobiety, ale tym razem nie sprytnej kokoty i prostytutki, lecz w ręce królowej krwi, Marii Antoniny, która zresztą w niczem nie ustępowała co do rozpusty madame Pompadur.

I jak ongiś Ludwik XV zmieniał sobie jak rękawiczki kochanki i oddawał się dzikiej rozpuście, tak też obecnie Maria Antonina szukała dla siebie coraz nowych kochanków, rzucając tysiące franków na wyuzdane orgie.

A naród płacił i ściskał pięści...

* *

Do szkoły w Traix przybył nowy uczeń, syn dygnitarza komendanta Bastylii Luis Delaunay.

Kto nie znał ojca jego — groźnego pana życia i śmierci nad więźniami strasznej Bastylii, gdzie łamanie kości kołem było tylko lekką torturą.

Delaunay został ulokowany na sali, gdzie mieszkał Danton.

To też gdy po paru dniach Danton został srogo ukarany przez Dyrektora za lekceważące odzywanie się o królu, oczy wszystkich zwróciły się na Delaunaya, jako na tego, który doniósł dyrektorowi.

Dyrektor chcąc uchronić Delaunaya od przykrych konsekwencji, przeniósł go na inne piętro, rzekomo na lepszą salę, a małego Jaquesa, kazał niemiłosiernie wychłostać rózgą.

* * *

Pomimo wielkiego bólu Jaques ani raz nie krzyknął, gdy tęgi oprawca zadawał mu chłostę.

Nie drgnął również, gdy groźny Dyrektor kazał go sprowadzić do siebie.

— Jak śmiesz, być bez szacunku dla dworu? — spytał go groźnie dyrektor.

— Bo na szacunek musi każdy zasłużyć, — bez namysłu odparł Danton.

Siarczysty policzek, był odpowiedzią na te słowa.

Z gabinetu dyrektora powędrował Jaques do ciemnicy.

A gdy po trzech dniach wychodził z ciemnicy, Dyrektor rzekł do niego:

— Pamiętaj, że król jest panem twego życia.

Nie wiedział wówczas, że ten Jaques stanie się w przyszłości panem życia króla i wyśle go na gilotynę.

* * *

(d. c. n.)

Bohaterska walka metalowców Częstochowy

W fabryce metalowej L. Altmana już od 8 tygodni trwa strajk okupacyjny. Dotychczas dzięki uporowi fabrykanta strajk się nie skończył. Jak zwykle kapitalista pragnie głodem zmusić robotników do załamania się.

Częstochowski Z. Z. Z. wydał w sprawie strajku następującą odezwę:

Towarzyszki i Towarzysze!

Ósmy tydzień trwa już bohaterski strajk okupacyjny robotników fabryki metalowej L. Altmana w Częstochowie. Od 8 tygodni walczą robotnicy fabryki Altmana o podwyżkę głodowych płac i o nową umowę zbiorową, gwarantującą pracę starym, uświadomionym robotnikom fabryki, których fabrykant chce usunąć.

Fabrykant zaciął się w uporze. Odmawiał wpierw rokowań. Obecnie w prowokacyjny sposób przeciąga strajk, chce załamać i wygłodzić robotników.

Towarzyszki i Towarzysze!

Robotnicy i robotnice fabr. Altmana walczą o wspólne dobro całej klasy pracującej.

Pamiętajcie, że każda zwycięska akcja, każdy wygrany strajk okupacyjny jest dowodem tężyzny i solidarności klasy robotniczej, jest krokiem naprzód we wspólnym naszym marszu do Polski Ludowej.

Pamiętajcie, że każde zwycięstwo fabrykanta powoduje jeszcze większe rozzuchwalenie zgraji kapitalistycznej, staje się przyczyną rozlicznych prowokacyj i zamachów na prawa robotnicze.

Pamiętajcie, że obowiązkiem każdego proletariusza w Polsce jest dziś walka o podwyżkę zarobków, jako jedyna odpowiedź na wywołaną przez kapitalistów drożyznę, grożącą zupełnym pognębieniem klasy pracującej, nędzą głodem i przygnębieniem przypominającym czasy pańszczyźniane. Nie pozwólcie wyzyskiwaczom kapitalistycznym zadusić strajku u Altmana.

Położenie strajkujących 300 robotnic i robotników fabryk, Altmana po 8 tygodniach walki jest ciężkie. Głód i nędza zagląda do mieszkań robotniczych, szczerzy zęby do dzieci robotniczych.

Strajkująca załoga trwa w niezłomnym postanowieniu nieustępowania ani na krok od słusznych swych postulatów i walki aż do zwycięstwa.

Dopomóżcie jej do zwycięstwa.

Każdy uświadomiony klasowo proletariusz bez względu na przynależność organizacyjną winien dopomóc strajkującym robotnikom fabryki Altmana.

Przesyłajcie strajkującym pieniądze i żywność.

Udzielcie im po proletariacku swego poparcia moralnego.

Niech żyje strajkująca załoga fabryki Altmana.

Precz z wyzyskiem kapitalistycznym.

Niech żyje solidarność proletariacka. Zarząd.

OD ADMINISTRACJI

„Głos Ludu Pracy", będąc jedynym niezależnym, demokratycznym organem ludu pracy. opierając swój byt i istnienie jedynie na drobnych opłatach prenumeratorów, jest uzależniony od punktualnego wpłacania prenumeraty.

Pismo nasze, służące jedynie interesom ludzi pracy — dotknięte na samym wstępie klęską konfiskat, uzależnia swój rozwój od wpływów, pochodzących jednak tylko z prenumeraty i dla tego też prosimy naszych Szanownych Prenumeratorów o punktualne wpłacanie prenumeraty.

Prenumeratę należy wpłacać na ręce upoważnionych inkasentów, lub bezpośrednio przekazem pocztowym rozrachunkowym „Głosu Ludu Pracy".

W świetle reflektora

Przykład wielkiego łajdactwa

W roku bieżącym dzięki inicjatywie R. I. O. K-u przy poparciu szeregu Ubezpieczalni Społecznych, a w szczególności Ubezpieczalni: Krakowskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Pabienickiej i Toruńskiej został zorganizowany przy współudziale P.W.K. piękny obóz wypoczynkowy dla robotników nad jeziorem Karlikowskim pod Kartuzami.

Ponieważ jednak obozy te miały służyć za wypoczynek po ciężkiej pracy dla robociarzy, poszło to w niesmak zakutym kałłom z naszej „Narodowej" prawicy. Kalumnie oszczerstw, podłych insynuacji i w niczym nieusprawiedliwionych denuncjacyj, posypały się ze szpalt niektórych znanych dzienników w rodzaju „A. B. C.", „Słowo Pomorskie" i brukowe „Gazety Kartuskiej". Wyssano z palca najrozmaitsze zarzuty, rzucono błotem w piękną myśl i wystawiono sobie świadectwo ubóstwa.

Prasa ta zarzuciła zażywającym spoczynku robotnikom, że znieważają krzyże i bezczeszczą świątynie.

Jednak ścisłe dochodzenie władz administracyjnych w urzędowym oświadczeniu starosty powiatowego w Kartuzach, wydrukowanym na szpaltach tejże „Gazety Kartuskiej, zadało kłam tym twierdzeniom zdemaskowało podłe insynuacje

Czytanie wyjątków z dzieł Żeromskiego, nazwała ta prasa propagandą Leninizmu, a Żeromskiego zrobiono komunistą.

Wszystko to możemy jedynie nazwać łajdactwem. Każdy robotnik, który był na obozach naocznie przekonał się o metodach, jakimi posługują się nasi „narodowcy".

Sprawą tą jeszcze zajmiemy się.

Bicz.

Z ostatniej chwili

Jak się dowiadujemy strajk w fabryce Altmana skończył się zwycięstwem robotników, którzy otrzymali 15 proc. podwyżki.

Melodia warkotu motorowych serc [1)]

(reportaż własny „Głosu Ludu Pracy")

W kotlinie grzbietu Świętokrzyskich Gór — lotnisko. Masłów, wieś podkielecka dała, wśród barwnego dywanu trawy i kwiecia, miejsce na półkoliste gmachy hangarów, a one przysiadły na skraju zielonej płachty. spluwając w powietrze rojem żelaznych ptaków.

— — — — — — — — —

W słoneczną niedzielę Masłów święcił otwarcie lotniska.

Wielotysieczny barwny tłum z trudem przeniosły do Masłowa liczne auta. Lśniące sa mochody stalowym pasem zdały się wiązać miesto z lotniskiem, dyskretnie ukrytym wśród łysych gór.

— — — — — — — — —

— Na L. O. P. P.

Dwadzieścia robociarskich groszy płynie do torebki.

— Jeszcze jeden.

A to po co?

— Niech pani daje, to dla łony.

— Ach tak!

— A tak. Moja baba też niech da na samoloty. Jak każdy. to każdy. Niech ona też wi, co to jest nasza siła.

Nasza siła — brzmi melodyjnym echem i przekazuje ton jego głosu daleko, hen wy tysiąłym głowom gór. wsiom przykucniętym w czerni tłumu jodeł. polom pustym, gdzie ino wicher hula ze złotem, pełnoplodnych żytnich zagonów.

Obszarpane cajgowe portki jeszcze widać w tłumie, jeszcze przygarbiona krzywa postać płową grywą łba chwieje w rytm chodu wykrzywionych nog, a już nowe idą postacie, już nowe płyną datki i mocniejsze od pierwszych słowa.

Nasze lotnictwo!

Czerwone, białe. żółte kolory. Krzyż symbolem prawdy i miłości rozpostarł ramiona i zda się błogosławi Chrystus ukrzyżowany zgromadzony tłum i te hangary, całe lotnisko i te żelazne orły na zielonej tafli — błogosławi górom, ciemni gąszczu dalekiej linii lasów, przykurczonym przy drodze chłopskim chałupom, mieszkańcom wapnem bielonych izb i ich dobytkowi.

— Panie Boże daj nam... — Dużo samolotów — podpowia da staruszka.

— Dużo, dużo samolotów — powtarzaja usteczka dziecka.

Rozpostarł się dumnie orzeł biały na krwawym polu, a u jego stóp faluje tęczą kolorów flag państwowych.

Warkot motoru — krótkie, urywane warczenie psa. Jednostajny, wściekły harkot. Jazda w górę. Żywioł opanowany.

Drży w posadach ziemia.

Hej by se tak biec po murawie coraz szybciej i szybciej, aż by w omdlałe nogi uderzył silny wiatr i poniósł w górę i płynąć długo, aż by w błękicie człek ujrzał odbicie swych zatrwożonych oczu. Widzieć pod spodem miasta i wsie, te pola zielonozłote, te przydrożne krzyże i te rozłożyste grusze.

...Ogarnąć sercem i wzrokiem to wszystko co polskie, co swojskie w specyficznym porządku i kolorycie namalowało się na mapie ekranu wzrokowego.

Na widnokręgu czarne punkciki płyną. O już blisko. Ryk triumfalny. Defilada powietrznej potęgi. O dwa, cztery, dziesięć — o o o — jak klucze żórawi. Drży powietrze trzaskiem. Pisk stalowych motorów. Ludzie ile, ile, ile!

Wyciągnięty mur załamał się. Rozprysły czarne ptaki. Znów lecą na siebie. Zbiją się, zbiją! Wyciągnęły się w sznur długi? Zygzaki na niebie. Znów gwiazda. Trzy gwiazdy. Warkot szaleje. W powietrzu czuć ciepłem i latem:

Rozhukała się w powietrz pieśń stalii. Pieśń potężna Zatoczył żelazny łańcuch nad lotniskiem, zaszumiał ponuro i dumnie, i znikł w krótce w we mgle widnokręgu.

— — — — — — — — —

— Ja panie widziałem we wojnie koło Kalisza...

Trzask motoru przerywa słowa:

To jak panie dzieju...

Orkiestra gra pierwszą Brygadę.

Ruszyły śmigła. Płynie murawą powietrze jak woda.

Warkot wściekły. Poszły ptaki w górę.

— To panie jak zaczom strzelać.

W powietrzu ptak jeden postawił dęba, zachwiał się, przekoziołkował trzy razy. Zgasł motor. Spada, spada! Już blisko! Zwycięski warkot motoru i samolot w linii pochyłej idzie lekko w górę.

Spadochrony!

Zakwitły potężne kwiaty, rozchyliły kielichy spragnione powietrza i słońca Białe kwiaty. Ciemne łodygi dygocą. Przyśpieszony puls serca.

PRENUMERATA miesięczna „Głosu Ludu Pracy" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 40 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy przed tekstem 1.50 gr., w tekście 1 str. 1 zł., w tekście strony środkowej 80 gr. za tekstem 50 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr za słowo, poszukiwania pracy bezpłatnie. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Mickiewicza Nr 2. Telefon Nr 15-28.

Wydawca — Z. Dymek. Redaktor naczelny i odpowiedzialny — W. Chmurzyńsk i

Odbito w drukarni p. f. „ST. ŚWIĘCKI" Kielce, Sienkiewicza 13.